



# Nieśmiertelnik

miesięcznik poświęcony pamięci Bohaterów Armii Krajowej

listopad 2009 Nr 3 (3)

zmarłych wstań.

zgin...

powstań!

padnij!



*Droscy Czytelnicy!*

Mimo, iż za oknem jesień w pełni, to naszej Redakcji nie są straszne chłodne i pełne słoty dni. Wychodząc naprzeciw smętnym, listopadowym wieczorom, prezentujemy Państwu, najnowszy numer naszego wydawnictwa, poszerzonego o dwa nowe bloki tematyczne.

Pierwszy z nich, kierujemy do pasjonatów wojskowego oręża, *Z partyzanckiej zbrojowni*, przypomina o narzędziach partyzanckiej walki. Zaś na kartach *Alfabetu wojny*, będziemy objaśniać zawiłą terminologię wojenną, z którą można się spotkać, czytając różnego typu publikacje.

Stały punkt Nieśmiertelnika stanowią artykuły historyczne, redagowane przez pasjonatów dziejów II Wojny Światowej. Toteż w niniejszym numerze znajdują Państwo wiele intrygujących, regionalnych historii.

Z tego miejsca pragniemy serdecznie podziękować członkom Koła Naukowego Historyków Studentów KUL, za udzieloną nam pomoc i wsparcie. Żywimy głęboką nadzieję, iż nawiązane relacje zaowocują rozwojem dalszej, systematycznej współpracy.

Jednocześnie zachęcamy wszystkie osoby, chcące rozwijać swój warsztat naukowy, do współdziałania. Nasze czasopismo jest otwarte na osoby, którym pozostają bliskie ideały i wartości reprezentowane przez pokolenie Kolumbów.

Pozostajemy z wyrazami szacunku

*Redakcja*

## SPIS TREŚCI

<b>SŁOWO OD REDAKCJI</b> .....	2
<b>BYŁO NIE MINĘŁO</b>	
<b>J. Busiewicz</b> , Operacja Most I.....	3
<b>B. Zalewski</b> , Umowa paryska.....	5
<b>TWARDZI JAK STAŁ</b>	
<b>B. Grzegorzczak</b> , Niepokorny <i>Jastrząb</i> z Polesia.....	7
<b>BIAŁE PLAMY</b>	
<b>J. Cybulak</b> , Historia mogiły odnalezionej po latach.....	8
<b>Z KART HISTORII</b>	
<b>S. Marczak</b> , Kalendarium wydarzeń – miesiąc listopad.....	10
<b>J. Bilski</b> , Ruch oporu w powiecie włodawskim do czerwca '41 r.....	11
<b>S. Roslaniec</b> , Początki konspiracji w Garwolinie.....	13
<b>Z ŻYCIA ŚZŻAK</b>	
<b>J. Cybulak</b> , Tworzenie Klubów Historycznych im. AK w Okręgu Lublin ŚZŻAK.....	14
<b>Z PARTYZANCKIEJ ZBROJOWNI</b>	
<b>D. Pszonak</b> , Słuchaj Londyn, nam nie trzeba audycji, My żądamy amunicji!.....	15
<b>ALFABET WOJNY</b>	
<b>B. Grzegorzczak</b> , Alfabet wojny.....	17
<b>KĄCIK LITERACKI</b>	
<b>P. Dobroć</b> , Kącik literacki.....	18
<b>NA WESOŁO</b>	
<b>J. Cybulak</b> , Wesoła strona.....	19



Redaktor naczelny: Bartłomiej Grzegorzczak, redaktor techniczny: Damian Pszonak

Adres: [www.niesmiertelnik.cba.pl](http://www.niesmiertelnik.cba.pl), e-mail: [redakcja.niesmiertelnik@gmail.com](mailto:redakcja.niesmiertelnik@gmail.com)

© Nieśmiertelnik 2009



## Operacja MOST I

*Jan Busiewicz ps. Basza,  
żołnierz oddziału Nerwy*

**W pierwszych latach niemieckiej okupacji łączność kurierska między konspiracją w Polsce, a władzami Rzeczypospolitej na emigracji była bardzo ograniczona. Przesyłki, meldunki były zazwyczaj opóźnione. W tej sytuacji – choć łączność radiowa działała względnie sprawnie – w końcu 1943 r. konieczne było nawiązanie kontaktów lotniczych. Władze polskie w Londynie wyznaczyły do tej akcji polski dywizjon lotniczy.**

Pierwszemu lądowaniu samolotu na ziemiach polskich nadano kryptonim MOST I, a na miejsce lądowania wybrano pola Wojcieszyna i Matczyna (woj. Lubelskie) leżące zaledwie czterech kilometrów na zachód od niemieckiego lotniska w Radawcu. Lądowisku nadano kryptonim *Bqk*. Dowódcą całej operacji został szef lotnictwa KO-AK mjr Janusz Mościcki ps. Bocian. Radiostację obsługiwał cichociemny – st. sierż. Piotr Nowak ps. Oko. Do osłony akcji MOST I wyznaczono oddziały partyzanckie Wojciecha Rokickiego ps. Nerwa, Stanisława Łukasika ps. Ryś i Aleksandra Sarkisowa ps. Szaruga, część oddziału łączności radiowej Pająka oraz miejscowe placówki AK (najliczniejsza z Babina), łącznie ok. 250 ludzi. Wczesną wiosną 1944 r. wspomniane oddziały kwaterowały w pobliżu lądowiska *Bqk*. Nie wolno było im się zbyt oddalać, gdyż niebawem mogło dojść do przylotu samolotu. Tego roku wiosna była opóźniona i lądowanie odroczone ze względu na podmokły teren. Oddział Nerwy kwaterował w dniu 05.04.1944 r. we wsi Pawlin, około dwóch kilometrów na południowy wschód od lądowiska. Oddział Szarugi stał we wsi Zosin, a Rysia w pobliżu Bełżyc.

Nerwa otrzymał wiadomość, że przed Świętami Wielkanocnymi samolot na pewno nie nadleci i w dniu 6 kwietnia zwolnił kilku swoich chłopców do domu w celu przywiezienia święconki. Byli to przeważnie dowódcy drużyn. W ten sposób jego oddział został nieco osłabiony. Nazajutrz, tj. 07.04, w Wielki Piątek wieś wczesnym rankiem została otoczona przez Niemców, prawdopodobnie na skutek denuncjacji. Podjęto nierówną walkę, trwającą od godziny 10.00 do 16.00. Przeciw przeważającym liczebnością i zbrojnie Niemcom, walczyło ok. 60 słabo uzbrojonych partyzantów. Niemcy wyposażeni byli w broń automatyczną, granatniki oraz uzbrojony samolot. Teren był otwarty i nie było gdzie się ukryć. W walce poległo 32 partyzantów i dwoje cywilów. Siedmiu rannych zabrala z sobą wycofująca się pierwsza drużyna, której udało się przebić przez pierścień obławy. Tak więc oddział Nerwy poniósł ofiarę awansem za lądowanie samolotu alianckiego, do czego doszło w 8 dni później. Straty niemieckie nie są znane. Oficjalny raport niemieckiej żandarmerii podał 5-ciu zabitych i 16-stu rannych. Wszystkim jednak wiadomo, że Niemcy zaniżali swoje straty. Przygotowania do przyjęcia samolotu alianckiego trwały pełną parą. Większość zadań przyjął placówka AK w Babinie, która wyrównywała teren lądowania, przygotowała kilkadziesiąt lamp stajennych, naftę i drewno na ogniska.

W dniu 15.04. radio BBC z Londynu w dzienniku polskim o godz. 17.00 nadało umówioną melodię *Hej góral ci ja góral!* To oznaczało, że dziś przyleci oczekiwany samolot. Wyznaczone oddziały, w tym zdziesiątkowany oddział Nerwy, zaczęły obsadzać swoje stanowiska. O godz. 22.00 radio BBC nadało melodię *Tango Lyczakowskie* co oznaczało, że samolot wystartował z bazy w Brindisi we Włoszech. Od strony wlotu przygotowano trzy ogniska i trzy latarnie koloru zielonego, a na końcu pasa trzy czerwone. Po bokach, co 50 m., ustawiono białe latarnie. Zapalono je nieco wcześniej, ale przykryto kapturami.



Tablica znajdująca się na pomniku upamiętniającym operację Most I w Matczynie, źródło: zbiory Zarządu Okręgu Lublin ŚŻAK.



Douglas C-47 Skytrain – Dakota – maszynę tej konstrukcji użyto w czasie akcji MOST I, źródło: [www.aerospaceweb.org](http://www.aerospaceweb.org)

Oddziały Nerwy, Rysia i Szarugi zablokowały szosę Lublin-Belżyce. Krótco po 23.00 słychać było warkot nadlatującego samolotu, który na sygnały z ziemi nie odpowiadał. Jak się okazało, był to samolot niemiecki, który wylądował w Radawcu. W ten sposób akcja Most I została niejako zdekspirowana, ale Niemcy wygasili światła w Radawcu i siedzieli cicho. Ok. 24.00 od południowego zachodu nadleciał oczekiwany samolot i bezbłędnie skierował się na przygotowane lądowisko. Wymieniono sygnały. Zapalono ogniska, zdjęto kaptury z latorń. Samolot dokonał zwrotu i przy drugim podejściu po zapaleniu silnych reflektorów wylądował na oświetlonym lądowisku. Była to Dakota z załogą polsko – angielską (pilot, kpt. Edward Harrod, pilot kpt. Bolesław Korpowski).

Wylądowano bagaże, przyjęto dwóch cichociemnych – ppor. Ryszarda Kostucha ps. Btyła i rot. Narcyza Łopianowski ps. Sarna, którzy pozostali w kraju. Samolotem odlecieli gen. Stanisław Tatar ps. Tabor, płk Ryszard Malewicz ps. Hańcza, por. Andrzej Pomian ps. Dortmund, por. Ryszard Berezowski ps. Redaktor i Stanisław Ostaszewski z delegatury Rządu. Ze startem samolotu były duże perypetie bowiem koła ugrzęzły w ziemi. W takiej sytuacji przychodziła myśl, czy może nie lepiej byłoby spalić samolot. Z wielkim trudem i ogromnym hukiem motorów samolot jednak wystartował – kierował się z zachodu na południowy wschód – lecąc nisko nad ziemią. Nad lasem machnął skrzydłami na pożegnanie. Nazajutrz st. sierż. Oko, obsługujący radiostację, otrzymał z bazy Brindisi wiadomość o pomyślnym powrocie *Dakoty*, która nie nadawała się już do dalszej eksploatacji.

Akcja MOST I trwała ok. 20 min. W ten dzień tj. 16.04. 1944 r. nastąpiły represje i aresztowania miejscowych rolników. Aresztowano sołtysa wsi, Władysława Pietrasa, trzech braci Paździorów i mieszkańca wsi Podole Mariana Madeja. Żaden z nich już nie wrócił do domu.

Udana akcja MOST I to pierwsze lądowanie samolotu alianckiego w okupowanej Polsce. Dzięki sprawnej organizacji, odwadze i dużemu kunsztowi pilotów odbiła się szerokim echem w kraju i podniosła rodaków na duchu, dając impuls do dalszej walki z okupantem niemieckim.

Znalazła także wyraz w wielu publikacjach, wydawnictwach książkowych i artykułach prasowych. Wydarzenie upamiętniono obeliskiem z tablicą pamiątkową we wsi Wojcieszyn, obok Matczyna. 18.04. 2004 r. z okazji 60-tej rocznicy opisywanej akcji Zarząd Okręgu Lublin ŚŻŻAK zorganizował wielką uroczystość z pocztami sztandarowymi, kompanią honorową WP i orkiestrą wojskową. Oddano salwy honorowe, wygłoszono przemówienia i odczytano apel poległych.

W dniu 20.04 2008 r. miejsce lądowania odwiedziła wdowa po angielskim pilocie wraz z synem i córką. Staraniem ŚŻŻAK w Lublinie zorganizowano powtórnie wielką uroczystość w której wzięło udział ok. 200 osób wraz z orkiestrą wojskową, kompanią honorową, pocztami sztandarowymi i kilkoma żyjącymi jeszcze uczestnikami operacji. Wówczas dokonano wymiany tablicy na głazie, dokonując korekty z zamieszczeniem napisu również w języku angielskim.

W dniu 05.06.2008 r., wspomniana wcześniej wdowa p. Harrod przyleciała do Polski po raz trzeci, z prawie całą rodziną – dziećmi i wnukami. W tym spotkaniu brało udział ok. 100 osób. Zapalono znicze, złożono kwiaty i na obelisku, i przed tablicą na kościele w Matczynie upamiętniającą zamordowanych mieszkańców. Spotkanie uświetnił przelot nad lądowiskiem *Bąki* samolotu *Dakota*, który czterokrotnie okrążył teren w powietrzu. Machaliśmy z dołu rękoma i sztandarem, a samolot pomachał nam skrzydłami, tak jak w pamiętną noc 15-16.04. 1944 r.

Należy podkreślić, że takich lądowań samolotu alianckiego w okupowanej Polsce było tylko trzy. Akcje MOST II i MOST III miały miejsce pod Tarnowem, skąd samolot aliancki zabrał do Wielkiej Brytanii zdobyte przez AK część rakiety V2.



## Umowa paryska

Bartosz Zalewski

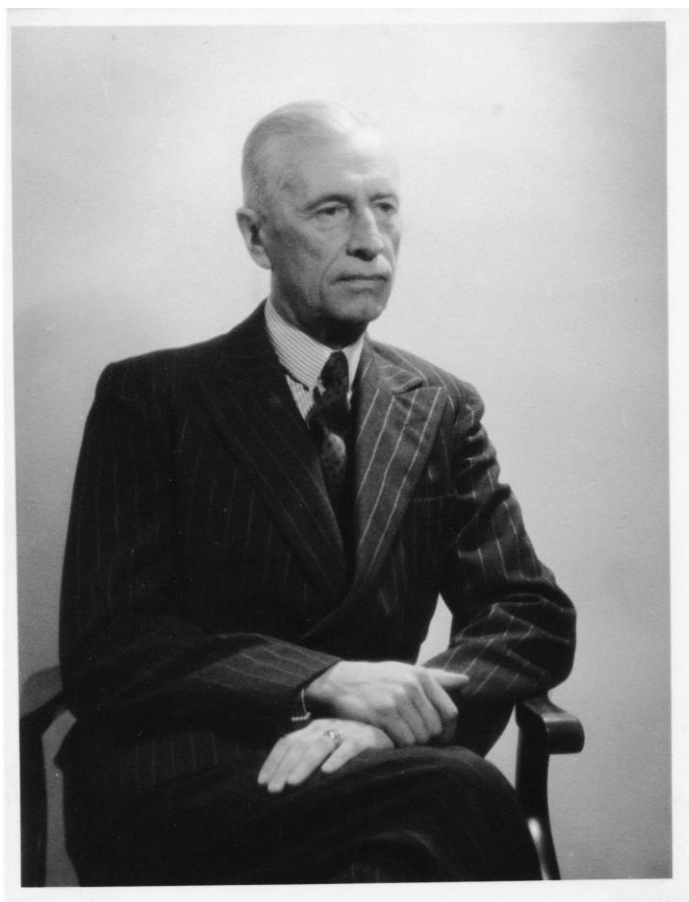
**Kłęska wrześniowa zmusiła najważniejsze organy kierownicze państwa polskiego do ucieczki do Rumunii. Pomimo wcześniejszych deklaracji władze Rumunii postanowiły internować Prezydenta, rząd oraz Wodza Naczelnego, obawiając się zagrożenia ze strony III Rzeszy Niemieckiej i Związku Radzieckiego. Było to również korzystne dla Francji, która chciała zatrzymać władze RP w Rumunii by powołane zostały nowe, na terytorium francuskim i po części na francuskich warunkach.**

Internowanie najwyższych władz Rzeczypospolitej postawiło Prezydenta Mościckiego w trudnej sytuacji. Musiał on, powołując się na 24 art. Konstytucji Kwietniowej wyznaczyć swojego następcę, będąc de facto bardzo ograniczonym w możliwości działania. Kandydat musiał cieszyć się nie tylko uznaniem polskich polityków ale i poparciem aliantów. Zawężyła też możliwość wyboru problemy natury bardziej technicznej: osoba taka nie mogła znajdować się na dawnym terytorium RP, państw-agresorów czy Rumunii. Władz sanacyjnych nie darzono zaufaniem we francuskich sferach rządowych. Katastrofa wrześniowa spowodowała spadek ich autorytetu również w polskim społeczeństwie. Ponad to, główni przedstawiciele nurtu piłsudczykowskiego wciąż znajdowali się na terenach Rumunii i Węgier. Do Paryża tymczasem zjechała spora grupa polityków opozycji, wraz z – uchodzącym za frankofila – generałem Władysławem Sikorskim.

Początkowo myślał prof. Mościcki o kardynale Hlondzie, który przebywał już w Rzymie. Pociągnęłoby to za sobą jednak znaczący wpływ Watykanu, z którym kardynał znajdowałby się w niezdrowej sytuacji: podległego papieżowi duchownego i jednocześnie równej mu dyplomatycznie głowy państwa. Brano pod uwagę również kandydaturę gen. Sosnkowskiego – cieszącego się uznaniem zarówno w Polsce jak i na forum międzynarodowym – osławionego zwycięstwem nad Niemcami pod Lwowem. Niestety, ten znajdował się wciąż w kraju. Trzecią kandydaturą (na którą ostatecznie Prezydent się zdecydował) był ambasador RP w Rzymie. Gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski – bo o nim mowa – był osobą niezwykle barwną i popularną w polskim społeczeństwie. Prawdopodobnie miał on w odpowiednim momencie zrzec się stanowiska na rzecz Sosnkowskiego. Nominacja ta jednak upadła pod wpływem nacisków zewnętrznych – rząd francuski premiera Daladier'a uznał wybór za *nieszczęśliwy*.

W tej sytuacji, prof. Mościcki przekazał swe uprawnienia prezesowi ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW, Władysławowi Raczkiewiczowi, będącemu już we Francji. Zaprzyśiężony został on, jako nowy Prezydent RP dnia 30 września. Można sobie stawiać pytanie na ile wybór Raczkiewicza był dobry... ..to właśnie o tym człowieku marszałek Piłsudski powiedział: *Dobry na wojewodę, dobry na ministra spraw wewnętrznych, ale na okres bez trudności politycznych; brak mu kregosłupa*. Funkcję Prezydenta RP na uchodźstwie miał pełnić Raczkiewicz do swojej śmierci w 1947 roku.

Najważniejszym zadaniem nowej głowy państwa było powołanie rządu, które stanowiło problem niezwykle złożony.



Władysław Raczkiewicz, Prezydent RP na Uchodźstwie (1939–1947), źródło: [www.pogoria.org](http://www.pogoria.org)

Opozycja postrzegала obowiązującą Konstytucję z 1935 roku za „nieprawnie uchwaloną” – rzeczywiście, tryb jej wejścia w życie był nieformalny. Co więcej, zgłaszano zastrzeżenia do jej treści – lewicy nie podobał się brak odpowiedzialności Prezydenta (poza słynną odpowiedzialnością *przed Bogiem i historią*), oraz hierarchiczna budowa ustroju państwowego. Prawica, mogąca ową hierarchiczność zaakceptować wołałaby, by jej fundamentem był Naród, a nie państwo. Pomimo to, przebywający po klęsce wrześniowej w Paryżu polscy opozycjoniści – na czele z prof. Strońskim – uznali, że tylko w oparciu o Konstytucję Kwietniową można zachować ciągłość państwa.



**Władysław Sikorski, general broni Wojska Polskiego, Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych i premier Rządu na uchodźstwie podczas II wojny światowej, źródło: wikipedia.org.**

Tylko odwołując się do niej (tzn. Konstytucji Kwietniowej), można było powołać nowego Prezydenta i mianować nowy rząd tak by było to zgodne z prawem. Dawało to również istotne gwarancje polityczne – żaden komitet, choćby oparty na najszerszym konsensusie i mający poparcie państw sojuszniczych nie będzie legalnym rządem, którego decyzje będą wiążące dla wszystkich obywateli RP. Prof. Stroński ujął to w klarowny sposób: *Wszystko inne, w dowolny sposób utworzone, byłoby nie Prezydentem, nie rządem i nie państwem, ale jakąś radą czy komitetem, obowiązującym dla tych którzy by je utworzyli, a inne grupy mogły by tworzyć inne rady czy komitety.*

Wciąż jednak pozostawał istotny problem polityczny: opozycja nie godziła się z silną pozycją Prezydenta. Kwestię tę dostrzegał też Raczekiewicz który jeszcze przed zaprzysiężeniem wyraził w rozmowie ze Strońskim pogląd, iż należy dążyć do możliwie najszerszego porozumienia. Dwa dni po tej rozmowie, 29 września, a więc na dzień przed zaprzysiężeniem Raczekiewicza w paryskim Hotelu Danube odbyła się polityczna narada w składzie: Sikorski, Stroński, Koc, Zaleski, Lieberman, Pragier, Ładoś. Na tym spotkaniu Stroński apelował o powołanie rządu jedności narodowej przy zachowaniu prawnej ciągłości państwa lecz z nowym trybem współpracy między Prezydentem a rządem. Zyskał on poparcie Raczekiewicza, które ten potwierdził również w dzień po swoim zaprzysiężeniu. Jednocześnie z powołaniem na urząd Prezydenta, powierzył on misję tworzenia nowego rządu Augustowi Zaleskiemu byłemu wieloletniemu ministrowi

spraw zagranicznych, mającemu też rozległe stosunki natury towarzyskiej wśród europejskich elit. Sanacja dążyła w ten sposób do dalszego sprawowania władzy, również na emigracji. Nominacja ta upadła jednak pod naciskiem prof. Strońskiego, który w porozumieniu z gen. Sikorskim oświadczył Prezydentowi, iż *przebudowa, w której (...) pan Zaleski stanąłby na czele rządu, nie stanowiła by niezbędnego w tej chwili zwrotu, a udział opozycji przedwrześniowej byłby tylko jakby doczepką do dotychczasowej budowy.* Stroński dążył do objęcia stanowiska premiera przez Sikorskiego, który jednak początkowo odmówił chcąc skupić się na odbudowie polskich sił zbrojnych na terytorium francuskim. W tej sytuacji, sam Stroński został powołany na Prezesa Rady Ministrów. Zrzekł się jednak tej funkcji na rzecz Sikorskiego – który ostatecznie – otrzymując gwarancję ścisłej współpracy Prezydenta Raczekiewicza z rządem, postanowił nominację przyjąć.

Rząd z gen. Sikorskim na czele, składał się początkowo tylko z czterech osób: przedstawiciele Frontu Morges (samego Sikorskiego jako premiera, ministra spraw wewnętrznych i wojskowych oraz Dowódcę Sił Polskich we Francji oraz Stanisława Strońskiego jako wicepremiera i ministra informacji) oraz piłsudczyków (Augusta Zaleskiego odpowiedzialnego za sprawy zagraniczne i Adama Koca jako ministra skarbu). W następnych dniach układ zmienił się na korzyść opozycji. Do rządu dołączyli: M. Seyda ze Stronnictwa Narodowego jako minister sprawiedliwości, gen. J. Haller ze Stronnictwa Pracy jako minister bez teki, A. Ładoś ze Stronnictwa Ludowego, również bez teki i J. Stańczyk z Polskiej Partii Socjalistycznej zajmujący się opieką społeczną. Ministrem skarbu został H. Strasburger, Koc objął funkcję wiceministra w tym resorcie.

Rząd ten został natychmiast uznany za jedyne legalne i suwerenne przedstawicielstwo Rzeczypospolitej przez Wielką Brytanię i Francję. Stany Zjednoczone uczyniły to 2 października. Część państw neutralnych uznawała zmianę rządu, niektóre jednak pod naciskami sowieckimi lub niemieckimi ograniczą się do dyskretnych kontaktów z polskimi przedstawicielami, bez akredytowania własnych reprezentantów przy kolejnych siedzibach emigracyjnych władz polskich.

30 listopada w oświadczeniu radiowym do narodu Raczekiewicz mówił, że te przepisy Konstytucji, które upoważniają go do samodzielnego działania jako głowę państwa, będzie wykonywał *w ścisłym porozumieniu z prezesem Rady Ministrów ale w ramach konstytucji.* Było to oficjalne potwierdzenie poprzednich ustaleń, które miały stanowić fundament współpracy pomiędzy Prezydentem a rządem.

Na ile *porozumienia z Paryża* były skuteczne? Relacje między politykami układały się różnie, nie tylko Raczekiewiczowi zdarzało się pomijać ten kompromis, robił to również Sikorski. Zachowano jednak ciągłość państwa i utworzono uznawany na arenie międzynarodowej rząd polski.

**W artykule wykorzystałem cytaty zawarte w Najnowszej Historii Politycznej Polski Władysława Poboga-Malinowskiego (wydanie z 2004 r., tom III).**



## Niepokorny *Jastrząb* z Polesia

Bartłomiej Grzegorzczak

**Niniejszy artykuł jest skromnym trybutem dla Leona Taraszkiewicza, niepokornego syna ziemi włodawskiej, mającego odwagę stanąć w obronie utraconej wolności.**

Leon Taraszkiewicz przyszedł na świat 13 maja 1925 r. w Duisburgu – w rodzinie polskich emigrantów – która poszukując lepszej doli, osiadła po wojnie na zachodnich rubieżach Niemiec. Jednak jeszcze w roku narodzin Leona, rodzina Taraszkiewiczów podjęła decyzję o powrocie do kraju i osiedliła się we Włodawie. Tam też nasz bohater dorastał wraz z czwórką rodzeństwa, tam pobierał nauki w szkole powszechnej oraz przyuczał się do zawodu masarza.

Jako czternastolatek był świadkiem niemieckiej agresji na Polskę, w niedługi czas potem odczuł na własnej skórze terror okupacji. W trakcie rewizji w domu państwa Taraszkiewiczów, żandarmi niemieccy odkryli przechowywaną potajemnie broń, za co Leon i jego brat, Władysław trafili – szczęśliwie tylko na kilka dni – do aresztu. Chłopcom nie dane było cieszyć się spokojem i wolnością. Okupacyjna rzeczywistość dała się we znaki rodzinie Taraszkiewiczów tuż po świętach Bożego Narodzenia '40 roku. Wtedy to zostali internowani, a następnie wywiezieni na przymusowe roboty do Rzeszy dwaj młodzi bracia Leona – Władysław i Edward.

Dwa lata później Leon dostał wezwanie do Bundiestu w Radomiu, czyli obozu pracy przymusowej, z którego korzystały niemieckie i austriackie firmy. Tam, pracując na kolei zetknął się z osobami działającymi w konspiracji akowskiej. Z nimi działał w małych akcjach sabotażowych. Za udział w jednej z nich, Leon został umieszczony w areszcie, z którego zbiegł i przy pomocy ludzi z podziemia powrócił do Włodawy wiosną 1943 r.

Ukrywając się na strychu warsztatu ojca, został zadenuncjowany przez koleżkę i internowany w radomskiej siedzibie gestapo. W czasie bezlitosnych przesłuchań nie zdekonspirował żadnego z kompanów. Konwojowany w grupie więźniów, dzięki zaradności i ogromnemu szczęściu, powziął pomyslną próbę ucieczki. Kolejne pół roku to dla Leona okres tułaczki i nieustającego strachu przed pojmaniem. W końcu, w lecie 1943 r. udaje mu się powrócić w rodzinne strony i tam kontaktuje się z żołnierzami AK, pozostającymi pod komendą Bolesława Flisiuka ps. Jarema. Z tymże oddziałem uczestniczy w podpaleniu niemieckiego magazynu zbożowego. W obawie przed aresztowaniem opuszcza swe schronienie, wiążąc się na stałe z partyzantką.

Na początku 1944 r. został zatrzymany przez patrol sowieckich partyzantów z oddziału kpt. „Anatola” i do tejże jednostki wówczas go wcielono. Operując na tyłach frontu, Leon osobiście dowodził plutonem, zaś za zasługi bojowe został awansowany do stopnia lejtnanta i odznaczony orderem czerwonej gwiazdy.

Tymczasem zwycięski pochód Armii Czerwonej na zachód spowodował, że Polska znalazła się w radzieckiej strefie

wpływow. Skutkiem mocarstwowych pertraktacji, nasza ojczyzna została pozbawiona suwerennej władzy, stając się jednym z wasali „wielkiego czerwonego brata”.

Po wyparciu Niemców z powiatu włodawskiego, Leon opuścił szeregi partyzanckie. Chcąc powrócić do normalnego życia, podjął pracę w zakładzie masarskim, w swym rodzinnym mieście. Otrzymał propozycję wstąpienia do tworzących się w powiecie struktur komunistycznej aparatury. Jednakże mając na uwadze zbrodniczy charakter takiego aliansu, z oferty nie skorzystał, co zostało mu zapamiętane.

Wkrótce represje dotknęły całą rodzinę Taraszkiewiczów, którą osadzono w obozie w Krzesimowie, zaś na Leona czekała specjalna „nagroda”. Został włączony w poczet więźniów politycznych Zamku Lubelskiego – twierdzy, która stała się symbolem gehenny polskich patriotów, przeciwników ustroju komunistycznego. Stamtąd, wiosną 1945 r., został przetransportowany do obozu NKWD i UB w Błudku – Nowinach koło Suśca.

Opatrzność czuwała nad losem Leona, któremu w czasie likwidacji obozu, tj. 25 marca 1945 r., udało mu się zbiec z kolejowego konwoju więźniów. Powracając we włodawskie, nawiązał kontakt z kolegami z konspiracji, z którymi podjął decyzję o powrocie „do lasu”. Tym samym, za zgodą komendanta rejonowego AK – por. Klemensa Panasiuka ps. Orliś, weszli w skład bojówki Tadeusza Bychawskiego ps. Sep. Wtedy to Leon przyjął pseudonim *Jastrząb*. Ich pierwszą wspólną akcją było rozbicie posterunku MO w Wytycznie, w czerwcu 1945 r. Powodem tejże interwencji był brutalny stosunek milicjantów z Wytyczna do miejscowej ludności. Zakończona powodzeniem operacja, odbiła się szerokim echem w podziemiu. Do oddziału zaczęli napływać dezercerzy z Ludowego Wojska Polskiego.

Był to początek okresu dwuletniej walki *Jastrzębia*, w czasie której, jego oddział rozrósł się. Zajmował się rozbijaniem katowni UB, posterunków MO i likwidowaniem komunistycznej agentury. Ponad to, poświęcił się zwalczaniu pospolitego bandytyzmu, gdyż po wojnie wiele osób korzystało z łatwego dostępu do broni, czyniąc ze złodziejstwa łatwe źródło dochodu. Działalność oddziału *Jastrzębia* na terenie mocno inwigilowanym przez komunistyczną agenturę, była możliwa dzięki wsparciu ludności wiejskiej powiatów: włodawskiego i parczewskiego, u której *Jastrząb* miał posłuch i szacunek.

Trwał na placu boju do końca swych dni. Poległ śmiercią żołnierza 3 I 1947 r. w czasie ataku na garnizon KBW stacjonujący w szkole podstawowej w Siemieniu. Jego brat Edward kontynuował dzieło życia *Jastrzębia*, jednakże to już odrębna historia...



## Historia mogiły odnalezionej po latach

Jarosław Cybulak

**Historia opowiedziana poniżej pokazuje, że mimo upływu kilku dziesiątek lat nie posiadamy jeszcze wielu informacji i ciągle możemy być zaskoczeni czymś nowym. Ale jest też przykładem na to, jak sprawy wydawałoby się minione nadal mogą budzić wiele odmiennych od siebie reakcji. Czy ktoś chce, czy nie temat "żołnierzy wyklętych" pozostaje wciąż aktualny i wiele jeszcze na tym polu jest do zrobienia.**

### 12 lipca 1945 roku w Bęczynie

Bęczyn stanowi przedmieście Urzędowa. Choć cała okolica słynęła ze swojego patriotyzmu, to właśnie tutaj cichociemny, major Hieronim Dekutowski ps. „Zapora” i jego partyzanci znajdowali zawsze szczególną opiekę i pomoc. Nic dziwnego, wielu jego żołnierzy stąd pochodziło. Tu mieli swoje rodziny, znajomych, przyjaciół. Dlatego, kiedy wieczorem 11 lipca 1945 roku w leśniczówce pod lasem zakwaterował „Zapora” i kilkunastu jego podkomendnych, nie było to czymś nadzwyczajnym. Niestety i w tym środowisku znalazł się komunistyczny agent, który powiadomił Urząd Bezpieczeństwa Publicznego.

Zorganizowano zasadzkę. Ktoś – najprawdopodobniej współpracujący z władzą komunistyczną – ostrzegł „Zaporę”, że siły bezpieki nadciągają od strony lasu. Tymczasem było na odwrót... Partyzanci wycofujący się w kierunku wsi byli łatwym celem. Akcja zakończyła się sukcesem ubowców. Rannego dowódcę wyniósł z okrażeń Michał Szeremiecki ps. „Miś”, ratując mu tym samym życie.

Następnie, wzorem hitlerowców przystąpiono do pacyfikacji niepokornych. Za pomoc partyzantom zniszczono 5 gospodarstw. Wszystkich mieszkańców Bęczyna spędzono pod lufami karabinów w pobliże domu Stanisława Gozdalskiego. Tu ich oczom ukazał się makabryczny widok dwóch rannych, wijących się z bólu partyzantów. Byli to Mieczysław Raczkowski ps. „Wilczek” i Tadeusz Majkowski ps. „Dornier”. Obydwaj mieli rany postrzałowe brzucha. Strasznie cierpieli. Komuniści na tym jednak nie poprzestali. Przerażeni świadkowie egzekucji ujrzeli trzech innych partyzantów: Zbigniewa Sochackiego ps. „Zbyszek”, Mariana Klocka ps. „George” i Jerzego Serokę ps. „Terry”. Rozpoczęły się publiczne tortury. Po tej próbie zastraszenia i złamania niepokornych dowodzący akcją kapitan Pokrzywa nakazał zabrać aresztowanych i UB odjechało. „Zbyszka”, „Georga” i „Terrego” udało się potem jeszcze wydostać na wolność, choć z czasem wszyscy ponieśli śmierć z rąk *władzy ludowej*. Natomiast „Dornier” i „Wilczek” po nieudolnym przeprowadzonym zabiegu zmarli na skutek odniesionych ran i braku pomocy.

### *Panie Jarku gdzie jest ta mogiła?*

Od opisanych wyżej wydarzeń minęło ponad 60 lat. Pewnego dnia na ulicy spotkałem pana Pawła Bielenia, redaktora z *Głosu. Gazety Powiatowej*. Podczas rozmowy

pokazał mi zdjęcie zrobione na kraśnickim cmentarzu. Przedstawiało ono ziemny grób z metalowym krzyżem. Najważniejsza jednak była treść umieszczona na tabliczce. Wynikało z niej, że w tym miejscu pochowany jest jeden z partyzantów majora „Zapory”. Sam zaintrygowany obiecałem pomoc w zdobyciu bliższych wiadomości. Pierwszą czynnością, którą w tym celu wykonałem był telefon do jednego z „Zaporczyków” – pana Mariana Pawelczaka ps. „Morwa”. Po podaniu imienia, nazwiska i wieku wypisanego na tabliczce „Morwa” powiedział, że jest to prawdopodobnie grób jednego z partyzantów o pseudonimie „Wilczek”. Ale po szczegóły odesłał mnie do Stanisława Gajewskiego, który był naocznym świadkiem schwymania przez UB ciężko rannego porucznika Raczkowskiego.

Idąc wskazanym tropem, zadzwoniłem do pana Stanisława. W kilku słowach opowiedziałem mu o odnalezieniu grobu. Po odczytaniu treści napisu, po drugiej stronie słuchawki zapanowała cisza... Za chwilę pan Gajewski zmienionym z przejęcia głosem, krzycząc niemalże zapytał *panie Jarku, gdzie jest ta mogiła? Myśmy z Kazią [Kazimierą Sowińską-Smętną – przyp. JC] tyle lat jej szukali*. Po chwili bardzo wzruszony zaczął mi opowiadać o tragicznym dniu na Bęczynie, o wywiezieniu schwytych przez UB i o tym, że ciało „Dorniera” zwrócone rodzinie spoczęło na urzędowskim cmentarzu, a grobu Mietka mimo usilnych poszukiwań nie znaleziono. Kiedy pojawiły się pogłoski, że odnalazł się ktoś z jego rodziny, kto ekshumował ciało nie szukano już więcej. I oto teraz po tylu latach znaleziono grób i wróciły wspomnienia.

### Przywrócony historii

Na tym można by zakończyć opowieść, podając tylko informację, że dzięki pomocy Urzędu Miasta Kraśnik w zdobyciu funduszy, Światowemu Związkowi Żołnierzy Armii Krajowej udało się postawić na mogile pomnik. Ale należy się tu kilka słów uzupełnienia. Od samego początku nurtowało nas pytanie: kto przez te wszystkie lata dbał o ten grób. Mimo artykułu, który ukazał się w *Głosie. Gazecie powiatowej* nikt się nie zgłosił. Tymczasem zaczęły się problemy, które zachwiały naszą wiarą w to, że czasy komunistyczne się skończyły. Odnaleziony grób nagle komuś zaczął przeszkadzać. Zaczęły nas odwiedzać osoby, które miały groby swoich bliskich w pobliżu opowiadając, że słyszały różne rzeczy jak to my chcemy zmienić dla jednej mogiły tę część





**Mieczysław Raczkowski ps. „Wilczek”**, źródło: „Zaplute karły reakcji...” *Polskie podziemie niepodległościowe 1944–1956*, red. Agnieszka Jaczyńska, Magdalena Śladecka, Rafał Wnuk, Sławomir Poleszak, Lublin 2008.

omentarza. Tłumaczyliśmy cierpliwie, że naszym jedynym celem jest godne upamiętnienie spoczywającego w tym miejscu Bohatera, a grobom którymi się opiekują nic nie grozi. Ale czuć było, że ktoś za tym wszystkim stoi i poprzez stwarzanie różnych problemów próbuje zablokować nasze przedsięwzięcie. Pominę tu kulisy tej sprawy bo nie jest ona warta roztrząsania. Mam nadzieję, że pewne osoby kiedyś zrozumieją, że ważniejsza nad wszystko jest Ojczyzna i pamięć o tych, którzy za nią oddali życie. Chcę tu opisać pozytywną historię, która odbudowała naszą wiarę w człowieczeństwo.

Zupełnie przypadkowo dowiedziałem się, że grobem – niemalże od samego początku – zajmowała się rodzina pani Marii Pomykalskiej. Wykonałem więc telefon, aby podziękować za te wszystkie lata przez które zapomniana mogiła była utrzymywana w porządku, a krzyż i tabliczka były odnawiane. Podczas rozmowy okazało się, że miejscem wiecznego spoczynku porucznika Raczkowskiego zajęła się po wojnie teściowa pani Marii, która obok miała grób swoich zmarłych dzieci. Żal jej było opuszczonego miejsca, które zarastało zielskiem. Po niej opieka przeszła na kolejne pokolenia jej rodziny.

Zagadką pozostanie, kto wykonał pierwszą tabliczkę, umieszczając na niej szczegółowe dane o pochowanym partyzancie. Czyżby któryś z dawnych kolegów czuwał?

A może do rozwiązania tej tajemnicy przyczyniłby się fakt, że rodzina Pomykalskich pochodziła z Urzędowa. Niewykluczone zatem, że znali „Wilczka”. Nie ustalimy tego już zapewne nigdy. Ale w tym miejscu jeszcze raz chciałbym serdecznie podziękować za postawę godną prawdziwych Polaków i Chrześcijan.

### *A jeśli znajdziesz mogiłę w lesie...*

Niedawno w wydany przez IPN albumie znalazłem zdjęcia porucznika Mieczysława Raczkowskiego. Szczególnie jedno przyciąga mój wzrok. Stoi na nim zawadiacko podparty młody chłopak z pistoletem zatkniętym za pas. Widoczny jest brak lewej ręki. Ale z całej postaci bije jakaś siła i optymizm, że *jeszcze Polska nie zginęła...*

Jakiś czas temu zapytałem pana Stanisława Gajewskiego o to, jak wspomina „Wilczka”. Usłyszałem, że był to *serdeczny chłopak, serdeczny kolega*, jeden z tych na których zawsze można liczyć. Pochodził prawdopodobnie z okolic Wilna skąd musiał uchodzić. Jego ojca (a być może i jeszcze kogoś z rodziny) zamordowali Niemcy. Nie załamał się – do końca wiernie służył Polsce. A pani Gajewska do dzisiaj pamięta bukiet polnych kwiatów, który kiedyś dostała od Mietka...

Porucznik Mieczysław Raczkowski ps. „Wilczek” żołnierz Armii Krajowej, walczący pod komendą majora Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora” ma swój grób. Ja jednak, zapalając na nim znicza w listopadowy wieczór myślami krążyłem wokół tych jego kolegów i im podobnych *żołnierzy wyklętych*, którzy nadal spoczywają w nieznanym miejscu. Nie pozwólmy ich wymazać z historii. Niech nasza pamięć będzie im grobem i pomnikiem, na który każdy z nich zasłużył...



**Grób Mieczysława Raczkowskiego stan obecny**, źródło: zbiory Jarosława Cybulaka



## Kalendarium wydarzeń – miesiąc listopad

Sylwester Marczak

- 1 XI 1918** – Powstał ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO.
- 2 XI 1925** – Bezimiennie zwłoki obrońcy Lwowa z 1918 roku zostały pochowane w Grobie Nieznanego Żołnierza, na placu Saskim w Warszawie.
- 3 XI 1943** – W obozie koncentracyjnym na Majdanku na rozkaz Heinricha Himmlera rozstrzelano ponad 18 tys. Żydów w ramach akcji *Dożynki*.
- 4 XI 1956** – Wojska radzieckie rozpoczynają operację *Wicher*, podczas powstania na Węgrzech.
- 5 XI 1939** – Ukazuje się pierwszy numer *Biuletynu Informacyjnego*, pisma SŁUŻBY ZWYCIĘSTWU POLSKI.
- 6 XI 1939** – Władze niemieckie aresztowały i osadziły w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen 183 profesorów m.in. z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz z Akademii Górniczej.
- 7 XI 1939** – Po rezygnacji marszałka E. Śmigłego-Rydza Naczelnym Wodzem POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH został gen. W. Sikorski.
- 8 XI 1942** – Na terenach Afryki Północnej rozpoczęła się angloamerykańska operacja *Torch* (ang. Pochodnia), której celem było utworzenie drugiego frontu działań wojennych oraz wyeliminowanie sojuszników III Rzeszy z walki.
- 9 XI 1942** – Likwidacja getta żydowskiego na Majdanie Tatarskim w Lublinie
- 10 XI 1956** – Wobec przeważających sił wojsk radzieckich upadło powstanie na Węgrzech.
- 11 XI 1918** – Pod rozkazy Piłsudskiego samorzutnie oddają się: gen. Rozwadowski, płk Rój i płk Rydz –Śmigły; Daszyński wraz z rządem oddaje się do dyspozycji Komendanta. Rada Regencyjna przekazała mu naczelne dowództwo nad armią polską.
- 12 XI 1942** – Rozpoczęła się pierwsza bitwa pod Guadalcanal między wojskami Stanów Zjednoczonych a Japonii.
- 13 XI 1945** – Ministerstwo Ziem Odzyskanych zaczyna kierować akcją osiedleńczą na Ziemiach Odzyskanych.
- 14 XI 1940** – Rozpoczęła się ofensywa na froncie bałkańskim, w następstwie której Włosi zostali wyparci przez Greków na tereny Albanii.
- 15 XI 1944** – Stalin wraz z Mołotowem zaprezentowali nowy herb Polski – w czerwonym polu srebrny orzeł bez koronv.
- 16 XI 1945** – Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchyliło stan wojenny wprowadzony przez prezydenta Ignacego Mościckiego 1 września 1939 roku.
- 17 XI 1939** – Zarządca Generalnego Gubernatorstwa Hans Frank wydał rozporządzenie o obowiązku pracy dla wszystkich Polaków zamieszkujących GG.
- 18 XI 1939** – Został podpisany polsko-angielski układ morski w Londynie. Polskie okręty, z wyszkolonymi załogami miały służyć pod angielskim dowództwem operacyjnym
- 19 XI 1942** – Pierwsza klęska niemiecka pod Stalingradem.
- 20 XI 1943** – Gen. Tadeusz Komorowski-Bór – dowódca Armii Krajowej, wydał rozkaz przystąpienia do akcji *Burza*.
- 21 XI 1943** – Marszałek Kesslering został mianowany na naczelnego zwierzchnika sił zbrojnych *Osi* we Włoszech
- 22 XI 1940** – Z więzienia w ZSRR został zwolniony K. Rokossowski, umorzono śledztwo w jego sprawie.
- 23 XI 1940** – Premier Rumunii, I. Antonescu podpisuje przystąpienie swego kraju do Paktu Trzech.
- 24 XI 1945** – Do dymisji podał się premier rządu RP na uchodźstwie S. Mikołajczyk. Jego miejsce zajął T. Arciszewski.
- 25 XI 1945** – Ukazał się pierwszy numer czasopisma *Dziś i Jutro* związanego z Bolesławem Piaseckim, postacią skrajnie antysowiecką.
- 26 XI 1939** – ZSRR wypowiedział Finlandii pakt o nieagresji, co doprowadziło do *wojny zimowej*
- 27 XI 1942** – Na Zamojszczyźnie Rozpoczęła się akcja wysiedleńcza WEHRWOLF.
- 28 XI 1943** – Początek konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie.
- 29 XI 1939** – Rada Najwyższa ZSRR nadała przymusowe obywatelstwo tzw. *byłym obywatelom polskim*.
- 30 XI 1939** – ukazuje się dekret prezydenta RP W. Raczkiewicza o nieważności wydanych przez okupanta aktów prawnych, a także tych, które wyda w przyszłości.



## Ruch oporu w powiecie włodawskim do czerwca 1941 r.

*Józef Bilski*

**Włodawa po raz pierwszy niemieckiej okupacji zaznała już 14 września 1939 roku. Powiat włodawski pozostał tylko w nomenklaturze polskiej – okupant dokonał jego rozbioru, wcielając poszczególne gminy do okolicznych powiatów. Samo miasto znalazło się na granicy dwóch reżimów. Rzeka Bug po raz pierwszy zaczęła dzielić – nie łączyć. Warunki, w jakich przyszło stawić opór, były tutaj trudne, ale kresowe społeczeństwo stanęło na wysokości zadania.**

### ...we Włodawie nad Bugiem przybyło cztery...

Gdyby nie te słowa meteorologicznego komunikatu, mało kto słyszałby o tej miejscowości. A przecież przez tę miejscowość nieraz przetaczała się wielka historia. Ostatni raz w latach II wojny światowej.

Włodawa – niewielkie, prowincjonalne miasteczko, położone prawie że w centrum II Rzeczypospolitej. Druga wojna światowa dociera tu bardzo wcześnie. 3-go i 12-go września zostają zbombardowane mosty – kolejowy i samochodowy. 14 września do miasta wkraczają pierwsze jednostki niemieckie. Jednak na tym kampania wrześniowa się tu nie kończy. 17 września oddziały 33 DP i 41 DP podjęły próbę odbicia miasta. 23-go września zachodnie wyloty miasta obsadza piechota kpt. Feliksa Miodońskiego z GO „Polesie”. Stacjonujące w Włodawie oddziały 3 DP z XIX Korpusu gen. Guderiana wycofują się. Przez dwie kolejne noce jednostki gen. Kleeberga forsują Bug. Miasto przez pięć dni będzie główną kwaterą formującej się Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”. Odbudowują się władze miejskie, zaczyna działać poczta i telegraf, funkcje policji przejmuje Straż Bezpieczeństwa. Zaistniał fenomen, nazwany później „Rzeczypospolitą Włodawską”.

### Po odejściu SGO „Polesie”...

...do Włodawy wracają – 16 października – jednostki niemieckie. II Rzeczypospolita upadła. Ale po wydarzeniach z końca września ludność zna już swoją wartość. Ludzie z Włodawy i jej okolic podjęli ryzyko, opowiedzieli się za Polską pomimo świadomości jej końca. Wykazali się gotowością do walki, niezwykłym hartem ducha i zorganizowaniem.

Podczas okupacji Włodawianie stykali się z trzema rodzajami zagrożenia. Pierwszym byli nacjonałiści ukraińscy – bandy OUN. Już 29 września z ich rąk zginęły dwie osoby. Od 1942 roku operuje tu V pułk SS-Galicja zasilany przez nacjonalistów ukraińskich. Władze niemieckie na cały okres okupacji powierzyły urząd burmistrza Ukraińcom – pierwszym zostaje Jerzy Wanio. Działa posterunek ukraińskiej policji, która dopuszcza się licznych okrucieństw tak w samym mieście, jak i w okolicznych wioskach. W obronie represjonowanych stają polskie organizacje podziemne. Na rynku włodawskim zostaje wykonana egzekucja na sekretarzu magistratu Balbiuku, nazywanym przez ludność *polakożercą*.

Drugie zagrożenie to oczywiście Niemcy. Włodawa już

14 września znalazła się pod administracją Wehrmachtu. Zatrzymano wtedy, jako zakładników, 300 cywilów z Włodawy i Orchówka. Na mocy dekretu z 26 października o powołaniu Generalnej Guberni, Włodawa wchodzi w skład dystryktu Lublin. Znajduje tu swoją siedzibę Landkommissariat, 43 batalion pułku policji, posterunek granatowej policji. Posterunek graniczny obsadza Sicherheitspolizei (policja polityczna). Rozpoczyna działalność Służba bezpieczeństwa – szefem Gestapo jest tu unetrsturmführer Richard Nitschke. Utworzono także, jedną z 95 na ziemiach polskich, placówkę Abwehry. Niemcy dwukrotnie przeprowadzają akcje aresztowania polskich oficerów rezerwy – większość z nich trafiła do obozów koncentracyjnych. Zlikwidowano szkoły średnie, a opuszczone budynki przeznaczono na koszary i magazyny. 18 czerwca 1940 przeprowadzono we Włodawie akcję „AB”.

Trzeciego zagrożenia mieszkańcy Włodawy ledwie „posmakowali”. Armia Czerwona po bitwie ze zgrupowaniem gen. Rückemanna pod Wytycznem, cofnęła się do Włodawy i tam pozostała do 14 października. Wraz z nią z miasta wyszła pewna liczba Żydów i Ukraińców. Włodawianie dzięki poprawce do paktu Ribbentrop – Mołotow z 28 września (tzw. traktat o granicach i przyjaźni) uniknęli dwóch lat pobytu w sowieckiej strefie okupacyjnej.

### Zbrojny ruch oporu...

...zainicjował gen. Orlik-Rückemann powołując 1-go października organizację: Korpus Obrony Polski. Na jej czele stanął mjr Bolesław Studziński. Było to wydarzenie charakterystyczne dla tego okresu. Po lasach oraz w miasteczkach i wioskach ukrywało się mnóstwo żołnierzy - Dla znakomitej większości z nich klęska wrześniowa była jedynie przegraną bitwą. Uważali, że wojna jest dopiero przed nimi i tę wojnę trzeba wygrać. KOP organizował sieć konspiracyjną, wydawał druki ulotne, gromadził broń. Mankamentem tych działań było ich słabe ukrycie, a właściwie półjawność oraz masowy nabór ludzi. W gminach południowych – Urszulinie, Hańsku rozwinęła działalność Polska Organizacja Zbrojna – filia organizacji „Raławice”. W Parczewie powstały pierwsze w powiecie struktury „Narodowej Organizacji Wojskowej”, powołanej przez SN w listopadzie 1939 r. Jeszcze w 1939 r. powstaje organizacja „Muszkietierowie” nastawiona na działalność wywiadowczą oraz organizacje: „Miecz i pług” (cel:



gromadzenie i produkcja broni), „Kadra Polski Niepodległej”, organizacja „Brochwicz”, grupa konspiracyjna 7a (oficerowie 7pp Legionów z Chełma). Pojawiają się pierwsze ślady akcji scaleniowej – do Parczewa przybywa wysłannik SZP, Paweł Dąbek ps. „Sitowski”. Zleca on Janowi Kostrzewie ps. „Partum” stworzenie sieci SZP w zachodniej części powiatu włodawskiego. Przejście od SZP do ZWZ odbyło się płynnie i polegało właściwie na zmianie nazwy, ludzie pozostali ci sami. Pierwsi członkowie ZWZ w Włodawie zostali zaprzysiężeni w styczniu 1940 i rekrutowali się głównie spośród członków PPS. Jednymi z pierwszych zaprzysiężonych byli: ppor rez. Bonifacy Czubek „Sawa”, por Eugeniusz Ptasieński „Kula” czy ppor rez. Antoni Jakuszko „Wierny”. Na wiosnę powstaje obwód włodawski – 35 Obwód ZWZ „Warna”, zaś jego komendantem zostaje por. Romuald Komp, ps. „Rokicz”. W połowie 1940 roku powstaje Wojskowa Służba Kobiet, założona przez Grażynę Niedziałek. 35 Obwód – dwukrotnie rozbijany aresztowaniami z 10 VI 1940 i 03 IV 1941 – ożywia działalność dopiero w 1943 r. Opór w powiecie koncentrował się w trzech ośrodkach. Pierwszym, z siedzibą władz, była Włodawa z pasem miejscowości nadbużańskich. Drugim był rejon Parczewa, gdzie konspiracja była najbardziej zorganizowana i prężnie działająca. Trzeci ośrodek to gminy Wisznice, Sosnowica, Sławatycze, które w praktyce podlegały pod obwód Biała Podlaska.

W rozbudowie siatki konspiracyjnej stosowano system „trójkowy” lub „piątkowy”. Płynna łączność na terenie powiatu była możliwa dzięki działalności komórki fabrykującej Kennkarty i Arbeitskarty. Tworzyli ją Aleksander Hancy i Włodzimierz Sawicki. Zgodnie z dyrektywami komendy głównej unikano otwartej walki. Działania ograniczały się do przerywania linii telefonicznych (największa w lipcu 1940 akcja tego typu to zerwanie połączeń Ostrów Lub. – Uścín – Sosnowica), działań dezorganizacyjnych (kradzież list kontyngentowych z siedziby gminy w Uścínie), oraz liczne kary chłosty na Polakach i Ukraińcach wykazujących się nadgorliwością wobec Niemców.

### Bierny opór...

...zapoczątkowali nauczyciele. Już we wrześniu ukryli część księgozbioru i pomocy naukowych. Po ostatecznym zamknięciu gimnazjum i liceum 30 listopada, podjęto akcję tajnego nauczania, w której brało udział 43 nauczycieli. Uczniowie na egzaminy maturalne wyjeżdżali do Chełma lub Warszawy. Było ich, wg. różnych danych, od 1000 – 1500. Jeden z nauczycieli, hm. Piotr Kołodziejczyk (aresztowany 20 czerwca 1940 r.), zainicjował konspiracyjną działalność Szarych Szeregów. Była ona szczególnie ryzykowna, gdyż jeszcze w wrześniu w ręce Niemców wpadło przedwojenne archiwum hufca ZHP. Jego funkcję przejął Włodzimierz Bednarczuk - aresztowany w kwietniu 1940 r. Pomiędzy kwietniem a czerwcem 1941 roku aresztowania objęły 50 osób - głównie uczniów gimnazjum. Rozbiło to strukturę Szarych Szeregów. Z grupy aresztowanych przeżyły tylko cztery osoby.

W walce uczestniczył także Kościół. Czynnie działali: ks. dziekan parafii Św. Ludwika we Włodawie Józef Sobieszek oraz ks. Władysław Maławski (kpt., kapelan O. Włodawa, ps. Tęcza) i ks. Marceli Weiss (zamordowany 14 stycznia 1940).

Księża współpracowali z Radą Główną Opiekuńczą, Czerwonym Krzyżem, nauczali w tajnych kompletach.

Chlubną kartę zapisała też Straż Pożarna. Oprócz sekcji męskiej działa Żeńska Drużyna Pożarnicza „Samarytanki”, która organizowała pomoc doraźną dla ludności, przerzucała żywność do obozów pracy (Adampol, Krychów, Ujazdów, Wisznice) oraz do getta.

### Czerwiec roku 1941...

...przyniósł zmiany. Zniknęli zza Bugu bolszewicy a społeczeństwo wkrótce usłyszało, że Armia Czerwona była od zawsze wrogiem Hitlera. Niemcy tymczasem zajęli dawne województwa: Poleskie i Wołyńskie. Struktury ZWZ miały teraz jednego wroga, granica na Bugu znikła. Ale polityka terroru i przygraniczne problemy narodowościowe ozmniejszały możliwości przeciwdziałania okupantowi. Duży odsetek ludności ukraińskiej, niedawne nasycenie terenu wojskiem (jako strefy przygranicznej) oraz postępujący rozwój partyzantki lewicowej i radzieckiej powodowały, że stan bojowy ZWZ (a potem AK) nie przekroczył nigdy stanu 2 tys. ludzi, (podobnie jak BCh). Ale trudności nie odstraszały. Mimo aresztowań, mimo pobliskich obozów pracy, pomimo dymiących nieopodal kominów Sobiboru walka była kontynuowana. Były akcje takie jak wywiezienie ze składnicy złomu, (znajdującej się w centrum miasta) elementów pomnika Tadeusza Kościuszki (m.in. 50 kilogramowej tablicy inskrypcyjnej) i ukrywanie jej do końca wojny.

### Przyszła marzec 1944 roku...

...i Niemcy ewakuowali się z Włodawy. Pozornie zbliżała się wolność. PPR w błyskawicznym tempie rozwija swoje struktury. 22 lipca 1944 wkracza Armia Czerwona, znów pod hasłami wyzwolenia i demokracji. A niespełna dwa miesiące wcześniej por. „Rokicz” przeprowadza na teren obwodu skrwawioną 27 Wołyńską DP AK, przynoszącą prawdę o bolszewikach. Po „wyzwoleniu” Włodawa była zniszczonym, pozbawionym połowy mieszkańców nadgranicznym miastem, które miał czekać proces stalinizacji. Granica na Bugu wróciła. Trwa do dziś, będąc niemy symbolem września ’39 roku i symbolem sowietyzacji, symbolem pojałtańskiego porządku świata.



Komendant Obwodu AK Włodawa Kapitan Józef Milert ps. "Sęp", źródło: [www.podziemiezbrojne.blox.pl](http://www.podziemiezbrojne.blox.pl).



## Początki konspiracji w Garwolinie

Sebastian Rosłaniec

**Mimo iż klęska wojny obronnej Polaków zapowiadała kres istnienia państwa Polskiego, wielu ludzi nie mogło i nie chciało się pogodzić z nowym stanem rzeczy. W całej Polsce, jak wiemy powstała siatka organizacji konspiracyjnych. Każda z tych organizacji miała tylko jeden cel: walkę z okupantem wszelkimi możliwymi środkami aż do zwycięstwa. Jedną z takich właśnie organizacji był Obwód Gołąb, działający z ramienia SZW/ZWZ na terenie ówczesnego powiatu Garwolińskiego.**

Już w pierwszej połowie października powstały w Garwolinie organizacje konspiracyjne. Jedną z nich była KOMENDA OBROŃCÓW POLSKI. Po przybyciu do miasta majora Bolesława Studzińskiego, byłego komendanta POW, obwodu Garwolin, odbyło się spotkanie w mieszkaniu przy ul. Długiej, w którym uczestniczył m.in. Franciszek Pańniczak, były prezes ZWIĄZKU PEOVIKÓW. Na tymże spotkaniu zostały omówione zasady konspiracyjnej działalności. Miejszem zebrań organizacji było gimnazjum przy ul. Długiej. Jeszcze w tym samym miesiącu powstał ZWIĄZEK ODRÓDZENIA POLSKI. Jego członkami byli m.in.: Jan Zaniewski ps. „Ulina”, Piotr Ekiert ps. „Orlik”, ppor. Piotr Ochniewicz oraz Seweryn Piesiewski ps. „Czech”. Członkowie organizacji spotykali się w mieszkaniu Piotra Ekierta gdzie złożyli przysięgę której autorem był Jan Zaniewski.

Klęska kampanii wrześniowej zmusiła wielu żołnierzy do przejścia do konspiracji, tylko w ten sposób mogli czynnie walczyć z okupantem. Tak właśnie się stało z 1 Pułkiem Strzelców Konnych. Była to grupa podoficerów którzy po zakończeniu działań zbrojnych powrócili do Garwolina w celu włączenia się w walkę konspiracyjną. Należeli do niej m.in. chor. Narcyz Widczak-Witaczyński ps. „Kościeszka”, wach. Waclaw Matysiak ps. „Ziuk”, wach. Władysław Giczak ps. „Wład”, oraz por. Jan Cabaj. Jakże znamienne i pozostające w pamięci były ich słowa: *Przeegraliśmy tylko bitwę. Wojna trwa nadal i wygramy ją!* W połowie Listopada powstała inna grupa konspiracyjna. Jej organizatorem był kpt. Czesław Benicki ps. „Brzuska”. Oprócz niego, w skład grupy weszli: por. dowódca grupy Henryk Benicki ps. „Rola”, ppor. rez. Jan Płatek ps. „Listek”, pchor. rez. Kazimierz Kałaska ps. „Skoda”, Stefan Góra ps. „Wilczek” oraz Zbigniew Jeżewski i Piotr Radoyski. Po złożeniu przysięgi każdy z członków otrzymał zadanie zorganizowania 3- lub 5-osobowych zespołów, które miały tworzyć plutony dowodzone przez zaprzysiężonych podoficerów.

Pod koniec listopada powstała jeszcze jedna grupa wśród której znaleźli się członkowie byłego Centrum Wyszkożenia Kawalerii z Grudziądza. Dowódca grupy, ppor. Stanisław Gruszfeld ps. „Robak”, postanowił włączyć swoją grupę do pozostałych żołnierzy formacji CWK znajdujących się na terenie Garwolina, oraz nawiązać współpracę z innymi organizacjami konspiracyjnymi obwodu Garwolin. Tym samym, w listopadzie na terenie powiatów siedleckiego i garwolińskiego, działał mjr Lucjan Szymański ps. „Janczar”. Jego celem było zorganizowanie siatki konspiracyjnych komórek SŁUŻBY ZWYCIĘSTWA POLSKI. Najego poleceniu przybył do Garwolina por. Zygmund Żebracki ps. „Zygmund”, „Żeliwa”. Miał on za zadanie sformować konspiracyjną siatkę obwodu *Garwolin*, w skład której weszłyby wszystkie tajne organizacje podziemne tam działające. Po kilku spotkaniach i naradach „Żeliwa” wcielił w skład tworzonej przez siebie organizacji siedem grup działających na terenie Garwolina.

Struktura organizacyjna ZWZ, a następnie AK była oparta na zasadach podziału administracyjnego kraju sprzed września 1939 roku. Według statutu ZWZ z tamtego czasu województwa tworzyły tzw. okręgi, które z kolei dzieliły się na obwody (powiaty). Te z kolei składały się ze swego rodzaju placówek, obejmujących swym działaniem zwykle teren jednej gminy. W marcu 1940 roku *Obwód Garwolin* przeszedł z okręgu lubelskiego do warszawskiego.

Całością życia konspiracyjnego kierował odgórnie sztab ZWZ/AK. Byli to głównie ludzie przebywający na terenie Garwolina. Komendantem obwodu garwolińskiego został Zygmund Żebracki ps. „Żeliwa”. Komórki organizacyjne powstały w kilku pobliskich miejscowościach. Placówka *Garwolin* swoim zasięgiem obejmowała teren miasta oraz pobliskich miejscowości: Gracjanowa, Lucina, Natalii. Na terenie rejonu działały cztery drużyny dywersyjne: dwie w placówce Garwolin i po jednej w placówkach Wola Rębkowska oraz Niecieplin. Szybko rosła liczba członków konspiracji. W październiku 1941 roku organizacja liczyła 8 oficerów, 7 podchorążych, 15 podoficerów, 273 szeregowców i 47 cywilów. Ogółem było to 440 osób. Zostało utworzonych 11 plutonów bojowych, w pełni uzbrojonych i zaopatrzonych. Uzbrojenie obwodu wyglądało następująco, 25 szt. pistoletów, 483 karabiny, 5 rkm., 7 ckm., 49 granatów zaczepnych, 120 granatów obronnych i 1,5 kg materiałów wybuchowych. Większość uzbrojenia nie pochodziła z magazynów zaopatrzeniowych ZWZ/AK, lecz z różnych inicjatyw grup garwolińskich.

Jeśli chodzi o koordynację działań *Obwodu Garwolin* z kierownictwem ZWZ/AK to wyglądało to następująco: punktem kontaktowym na terenie Garwolina była księgarnia H. Benickiej. W sierpniu 1943 roku, po serii aresztowań w Garwolinie m.in. Marty Benickiej, łączniczką obwodu została Stanisława Kozłowska ps. „Wisła”. Do jej obowiązków należało wyszukiwanie na każdą środę punktu kontaktowego na spotkanie z dowódcami placówek lub rejonów. Niezwykle ważne funkcje spełniał wywiad ofensywny i kontrwywiad. Zadaniem wywiadu było zbieranie wiadomości o składzie, stanie bojowym i uzbrojeniu jednostek wojskowych wchodzących w skład wojsk nieprzyjaciela. Do zadań kontrwywiadu należało natomiast zdobywanie wiadomości o akcjach antypolskich planowanych przez okupanta. Informacje zdobywane przez wywiad i kontrwywiad ułatwiały w dużej mierze przeprowadzanie akcji zbrojnych bez strat własnych. Oprócz zbrojnej działalności *Obwód Gołąb* prowadził także działalność wydawniczą. Wydawano takie pisma jak „Wiadomości”, „Do czynu”, „Biuletyn informacyjny”, czy „Szturmowiec”.

W powyższym artykule moim zamiarem było ukazanie przebiegu tworzenia struktur konspiracyjnych na szczeblu powiatowym, na konkretnym przykładzie jakim był *Obwód Gołąb*. Myślę że w wielu innych okręgach procedura była podobna



## Tworzenie Klubów Historycznych im. Armii Krajowej w Okręgu Lublin ŚZZAK

Jarosław Cybulak

Na mocy wcześniejszego porozumienia pomiędzy Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej a Kuratorium Oświaty w Lublinie przystąpiono w naszym Okręgu do tworzenia Klubów Historycznych im. Armii Krajowej. Poniżej zamieszczamy tekst ogłoszenia o rozpoczęciu akcji naboru chętnych szkół, jaki ukazał się na stronach Kuratorium (<http://www.kuratorium.lublin.pl/?akc=akt&op=szcz&id=2430>).

**Szanowni Państwo Dyrektorzy  
szkół i placówek woj. lubelskiego**

Zamieszczam poniżej list Prezesa Zarządu Okręgu Lublin Światowego Związku Żołnierzy AK prof. dr hab. Stanisława Wołoszyna z propozycją tworzenia Klubów Historycznych im. Armii Krajowej w Państwa Szkołach.

Zachęcam Państwa do zapoznania się z przedstawioną propozycją i tworzenia Klubów Historycznych im. Armii Krajowej w szkołach i placówkach województwa lubelskiego.

Z poważaniem  
Lubelski Kurator Oświaty  
Krzysztof Babisz

\*\*\*

Lublin, 05.11.2009 r.

**Szanowni Państwo!**

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej od wielu lat z pomocą środowisk nauczycielskich prowadzi akcję kultywowania i przekazywania młodzieży szkolnej wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym i jego sile zbrojnej Armii Krajowej. Z inicjatywy Zarządu Głównego ŚZZAK zawarto w Lublinie w dniu 27.11.2007 r. „Porozumienie o współpracy” pomiędzy Lubelskim Kuratorium Oświaty a Zarządem Okręgu Lublin ŚZZAK. Dotyczy ono tworzenia w szkołach Klubów Historycznych im. Armii Krajowej. Działają one na podstawie statutu, którego wzór przesyłamy w załączniku. Ich głównym celem jest zapoznanie członków z wiedzą historyczną obejmująca dzieje Polski i losy obywateli w czasie zmagañ o niepodległość ze szczególnym uwzględnieniem II wojny światowej i okresu powojennego. Ponadto celem klubów jest krzewienie wśród młodzieży świadomości narodowej i patriotycznej, kształtowanie postaw obywatelskich opartych na znajomości historii, tradycji i powinności wobec państwa.

Powyższe zadania kluby realizują poprzez organizowanie sesji klubowych, wykładów i dyskusji z udziałem historyków, projekcji filmów, wystaw, spotkań ze świadkami oraz uczestnikami wydarzeń historycznych. Kluby historyczne im. Armii Krajowej czynnie uczestniczą w akcjach

i spotkaniach organizowanych przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Zwracamy się z propozycją utworzenia Klubów Historycznych im. Armii Krajowej w Państwa Szkole. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie zgłoszeń w terminie do 18 grudnia 2009 roku. Uroczysta inauguracja działalności Klubów Historycznych im. Armii Krajowej w Okręgu Lublin ŚZZAK planowana jest na luty 2010 roku.

Z wyrazami szacunku  
Prezes Zarządu Okręgu Lublin  
Światowego Związku Żołnierzy AK

(-) prof. dr hab. Stanisław Wołoszyn

\*\*\*

Wypełnione formularze zgłoszeniowe prosimy nadsyłać na poniższy adres:

Komisja ds. Młodzieży przy Zarządzie Okręgu Lublin Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, 20-951 Lublin, ul. Lubomelska 1-3, bądź pocztą elektroniczną na adres: [kdsmaclublin@gmail.com](mailto:kdsmaclublin@gmail.com)

W razie pytań prosimy o kontakt: Jarosław Cybulak, Komisja ds. Młodzieży przy Zarządzie Okręgu Lublin Światowego Związku Żołnierzy AK, tel. 603 05 08 72, e-mail: [kdsmaclublin@gmail.com](mailto:kdsmaclublin@gmail.com)





## *Śłuchaj Londyn, nam nie trzeba audycji, My żądamy amunicji!*

Damian Pszonak

Armia Krajowa przez lata okupacji przygotowywała się do zbrojnej walki z Niemcami, zdobywając, kupując a nawet produkując uzbrojenie. Dowództwo Armii Krajowej od chwili swego powstania miało świadomość, iż do walki z okupantem niezbędne będą znaczne zasoby broni. W związku z tym, przez cały okres okupacji trwały wzmożone działania mające na celu pozyskanie jak największej ilości broni i amunicji.

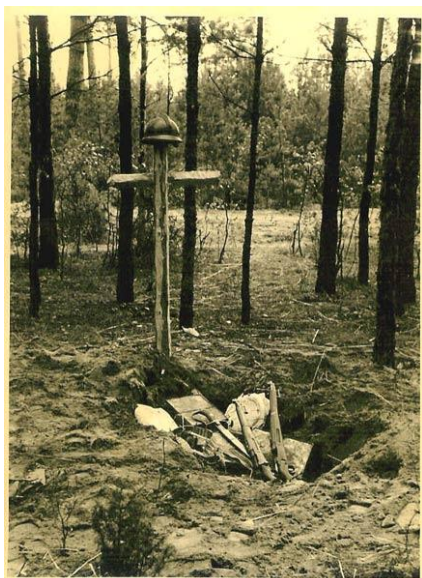
W tym dziale prezentować będziemy Państwu poszczególne typy, rodzaje, modele uzbrojenia, jakim walczyło Państwo Podziemne.

Jednym z problemów Państwa Podziemnego było zagadnienie: *skąd brać broń? Skąd brać amunicję?* Przez sześć lat trwania okupacji konspiracja wypracowała kilka podstawowych sposobów pozyskiwania oręża, które potwierdzają powiedzenie, że *Polak potrafi*. Broń służąca do walki z okupantem mogła pochodzić z kilku różnych źródeł.

- karabinów - 33 052, z ilością amunicji - 2 999 988 sztuk,
- pistoletów - 6 732, z ilością amunicji do nich - 1 548 144 sztuk,
- działek przeciwpancernych - 25, z ilością amunicji - 3 083 sztuk,
- karabinów przeciwpancernych - 25, z ilością amunicji - 1 406 sztuk,
- oraz granatów 43 154 sztuk.

Drugim poważnym źródłem uzbrojenia był sam okupant. Znaczne zapasy broni zdobywano w wyniku napadów na pojedynczych żołnierzy, posterunki żandarmerii, wartownie i magazyny, a nawet jadące na front wschodni transporty broni i amunicji.

Zakupy broni od niemieckich żołnierzy, szczególnie gdy stała się jasna przegrana III Rzeszy, odbywały się na najniższym szczeblu organizacyjnym, po cenach ustalonych przez Komendę Główną AK. Zakup był połączony z dużym niebezpieczeństwem, gdyż policja niemiecka a zwłaszcza Gestapo, zorientowawszy się w polsko - niemieckim handlu bronią, wysyłało prowokatorów.

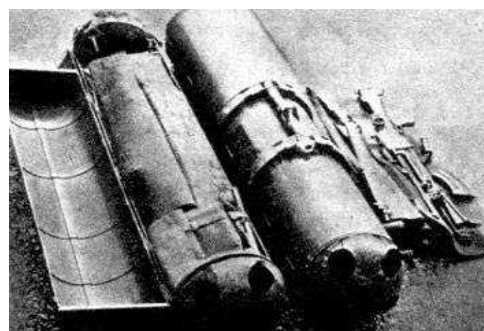


Falszywy grób z „wrześniowym” uzbrojeniem, źródło: *zbiory własne*

Pierwszym z nich były zapasy uzbrojenia Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, ukryte w czasie Wojny Obronnej 1939 roku. Żołnierzom - wycofującym się lub poddającym - udało się znaczną ilość broni ukryć, łącznie z pewną liczbą dział. Partyzanci w miarę możliwości wydobywali i zabezpieczali ten sprzęt. Było to tym łatwiejsze, że duży odsetek spośród nich stanowili żołnierze we wrześniu walczący.

I tak, na stanie AK znajdowało się:

- ciężkich karabinów maszynowych - 614, amunicji do nich 535 765 sztuk,
- ręcznych karabinów maszynowych - 1 193, z ilością amunicji - 203 505 sztuk.



Zasobnik zrutowy, źródło: *zbiory własne*

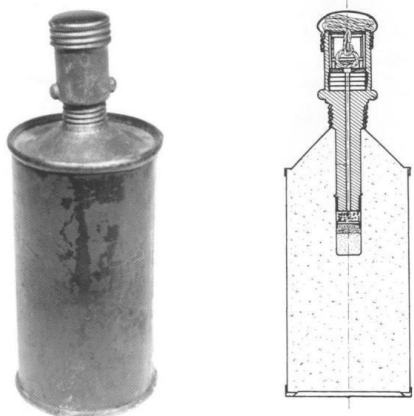
Najbardziej pożądanym sprzętem, jakim była broń przeciwpancerna i materiały wybuchowe, w tym nowoczesny „plastik”, pochodziły niemal wyłącznie z alianckich zrzutów. Dzięki tej metodzie, na terytorium okupowanej polski trafiło łącznie niemal sześćset ton sprzętu.



Były tam materiały medyczne, sprzęt łączności, broń przeciwpancerna, w tym słynne PIAT-y, oraz znaczna ilość amunicji i broni ręcznej, takiej, jak pistolety maszynowe STEN.

Ogólnie wykonano 485 zrzutów, w których zrzucono 4 802 zasobniki, 2 971 paczek i 58 bagażników.

Produkcja broni w warunkach okupacyjnych nie była łatwa, jednak jej system okazał się wyjątkowo skuteczny. Co ciekawe, znaczna część prac była wykonywana w legalnych firmach pod niemiecką kontrolą, na przykład w Fabryce Broni w Radomiu. Taka działalność nie mogła jednak zaspokoić potrzeb i wiązała się ze znacznym ryzykiem. Dlatego znaczna część produkcji, zwłaszcza elementów pistoletów maszynowych, granatów i miotaczy ognia, była wykonywana w mniejszych zakładach i warsztatach znajdujących się pod znacznie słabszym nadzorem niemieckim.



Granat zaczepny R wz. 42 "Sidelówka", źródło: [dws-xip.pl](http://dws-xip.pl)

Okupant nie był w stanie kontrolować ściśle każdego zakładu ślusarskiego, warsztatu hydraulicznego czy firmy chemicznej.

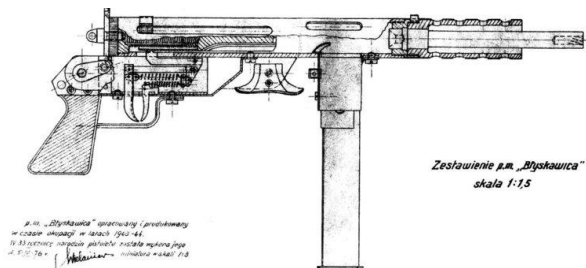
Mimo silnego zakonspirowania i licznych wykonawców, broń produkowana w ten sposób trzymała tak wysoką jakość, że Gestapo podejrzewało, iż pochodzi ona ze zrzutów, lub fabryk zbrojeniowych co ułatwiało utrzymanie produkcji w sekrecie. Nie wszystko jednak można było wytwarzać w ten sposób. Do ostatecznego montażu broni, oraz produkcji materiałów wybuchowych, zapalników, czy łuf, niezbędne były całkowicie zakonspirowane warsztaty i fabryki broni. Część z nich była ukryta w lasach, pod osłoną partyzantów, ale niektóre znajdowały się w okupowanych miastach.

Produkcja konspiracyjna była często sprytnie kamuflowana. Na przykład produkowane w Polsce pistolety maszynowe „Sten” często posiadały fałszywe, brytyjskie numery seryjne. Podobnie granaty typu „Filipinka”, których część ozdabiano rosyjskimi literami D.U.G. (*desantnaja udarna granata*), co miało sugerować ich pochodzenie ze zrzutów.

#### Niektóre z konspiracyjnych produktów

W kilkunastu warsztatach powstawała konspiracyjna wersja Stena. Wyprodukowano łącznie ok. 1000 egz. tego peemu. nieraz poważnie zaawansowane technicznie.

Opracowano także rodzimą konstrukcję pistoletu maszynowego 9 mm – *Błyskawica*. Łączna produkcja – ok. 700 egz.



Plany pistoletu maszynowego *Błyskawica*, źródło [dws-xip.pl](http://dws-xip.pl)

Jeżeli chodzi o granaty, to najważniejszymi były: konspiracyjne granaty zaczepne – uderzeniowy ET-40 *filipinka* i czasowy *sidolówka*. Wyprodukowano łącznie ok. 400 tys. granatów ręcznych wszelkich typów.

Produkowano również (zwłaszcza podczas Powstania Warszawskiego) niezwykle skuteczne butelki zapalające – nieraz poważnie zaawansowane technicznie.

Liczne były miotacze ognia. Ta groźna broń była dość prosta i bezpieczna w konspiracyjnej produkcji. Powszechnym „podziemnym” wzorem był miotacz typ „K”. Wyprodukowano go w ok. 900 egzemplarzach.

Rozwinięto produkcję specjalistycznych materiałów do dywersji w przemyśle i transporcie drogowym oraz kolejowym okupantów. Wytwarzano m.in.: kolce do przebijania opon (tzw. „żabki”), zestawy narzędzi do rozkręcania szyn kolejowych, różne ładunki zapalające, bomby termitowe i zegarowe, świece dymne i sygnalizacyjne, substancje chemiczne stosowane w akcjach tzw. „gazowania” kin, teatrów itp.

Wyjątkową rzeczą było skonstruowanie podczas Powstania Warszawskiego samochodu pancernego *Kubuś*.



W grudniowym NIEŚMIERTELNIKU zaprezentujemy Państwu używany przez partyzantów pistolet maszynowy MP40 *Schmeisser*.





**AGAT** – jednostka bojowa wywodząca się z Grup Szturmowych Szarych Szeregów, przeznaczona do zadań specjalnych;

**BOLERO** – plan przerzucenia sił amerykańskich do Wielkiej Brytanii w celu utworzenia drugiego frontu w 1942 roku. Wobec sprzeciwu Brytyjczyków operacji nie przeprowadzono w stopniu, w jakim to planowano, ograniczając jej rozmiary;

**CRUSADER** – zwycięska ofensywa wojsk alianckich, prowadzona od 18 XI 1941 do 10 I 1942, w wyniku której wyparto wojska niemiecko-włoskie z Cyrenajki;

**DAKOTA** – Douglas C-47 *Skytrain*, amerykański samolot transportowy bazujący na konstrukcji cywilnego samolotu pasażerskiego Douglas DC-3. W czasie II wojny światowej był to najpowszechniej używany samolot transportowy, wyprodukowano go wówczas w ponad 10 000 egzemplarzach.

**ERNTEFEST** – kryptonim akcji wymordowania Żydów przeprowadzonej 3 listopada 1943 roku na terenie dystryktu lubelskiego w Generalnym Gubernatorstwie. Rozkaz natychmiastowej likwidacji Żydów wydał Reichsführer SS Heinrich Himmler bezpośrednio po zbrojnym buncie więźniów w obozie zagłady w Sobiborze;

**FALL WEISS** – kryptonim strategicznego planu wojny z Polską, przygotowanego przez sztab niemieckiej armii w roku 1939;

**GRAJCER** – inaczej: chleb zdobyty w drodze rekwizycji;

**HAJDAMAK** – w gwarze: nacjonalista ukraiński z oddziałów Stefana Bandery;

**IMMERGRUN** – akcja antypartyzancka, zorganizowana przez Niemców w okresie 9–27 kwietnia 1944 roku na terenie Lubelszczyzny;

**JUNO** – niemiecka operacja bombardowania umocnień lądowych i transporterów zgromadzonych w rejonie Narviku w celu odciążenia walczących o miasto i okolice żołnierzy gen. Dietla;

**KSIĘGI** – kryptonim akcji niszczenia w urzędach gminnych ewidencji ludności, uniemożliwiło to okupantowi przeprowadzenie akcji werbunkowej na roboty w Rzeszy i poważnie komplikowało ściąganie kontyngentów zboża i żywa;

**LITZMANNSTADT** – nazwa, rozkazem Adolfa Hitlera, nadana 11 kwietnia 1940 okupowanej Łodzi;

**ŁOŚ** – nazwa polskiego bombowca PZL.37, jednego z najlepszych tego typu w pierwszym okresie II Wojny Światowej. Skonstruowany w latach 1934–35 przez inż. Jerzego Dąbrowskiego;

**MUSZKIETERZY** – kryptonim konspiracyjnej organizacji wywiadowczo – dywersyjnej, założonej jesienią 1939 r., kierowanej przez inż. Stefana Witkowskiego;

**NORDHAUSEN** – podziemna fabryka produkująca rakiety i pociski V, położona w górach Harzu, 240 kilometrów na południowy zachód od Berlina;

**ODWET** – pismo podziemne wydawane w okresie okupacji przez organizację konspiracyjną *Odwet*. We wrześniu 2006 roku tytuł został wznowiony po 62 latach, jako pismo Stowarzyszenia Kombatantów "Jędrusiów" Żołnierzy Armii Krajowej, ich rodzin i sympatyków w Połańcu.

**PARASOLNIK** – w gwarze: skoczek spadochronowy;

**REKINEK** – potocznie: dowódca oddziału partyzanckiego;

**SZARAK** – harcerz;

**TRUMNA** – potocznie: wóz do przewożenia żywności;

**URLOPNIK** – w konspiracyjnej gwarze: partyzant, który udał się na dłuższy zwiad;

**VAGABUND** – niemiecka akcja przeciw partyzancka przeprowadzona w dniach 8-22 czerwca 1944 roku w lasach parczewskich;

**WATRA** – konspiracyjne pismo społeczno-kulturalne wydawane w Krakowie od czerwca 1943 do kwietnia 1944 przez młodzież związaną z Szarymi Szeregami;

**ZWIERCIADŁO** – kryptonim Departamentu Sprawiedliwości, resortu Delegatury Rządu RP.

opracował: Bartłomiej Gregorczyk



## Kącik literacki

Paulina Dobroć

### Modły

Roman Bratny

O zmierzchu nie słycać szeptu  
modlących się matek, jak milczenie ponury  
dławi go szelest kopanego piachu.  
W usta brzóz wepchała rude szumy  
krwawa jak zachód

Ukląkłem na zmarzłej ziemi,  
twardej jak wargi Boga, głodne moich kości.  
Z palcem na cynglu, niemy,  
wśród drzew głuchych jak las  
nie wysłuchanych modlitw.

Bałem się śmierci. Wybrałem życie  
dłuższe niż strzał.

Broń błysnęła ciemno na dłoni,  
ciężko - jak księżyc w oczach wyjącego psa  
i jak na ziemi stopy zbłąkanych patroli



źródło: [www.pw.powstanie.warszawskie.patrz.pl](http://www.pw.powstanie.warszawskie.patrz.pl)

### Jesień 41

K.K Baczyński

A kiedy okręt walczył - siedziałem na maszcie.  
kiedy tonął - z okrętem poszedłem pod wodę  
*Słowacki: "Testament mój"*

Gdy ciało się dopali, pozostaną oczy -  
gwoździe na wieku z hebanowych chmur.  
Wyjdzie dzwonnik - zmarszczony jak jesienna ziemia,  
długie nogi wisielców pociągnie jak sznur.

I grom się stoczy z nieba jak jabłko,  
a deszcz jak stado kruków będzie rzekę szarpał,  
pęknie drzewo zielone - moja smutna harfa.  
jak pies zawyje za mną wierna pieśń.

Wtedy weźcie pomniki i rzućcie jak kamień  
czasów martwych w dno nieba, w czarny marmur rzek  
i przymarzłe do pracy utnijcie mi ramię  
jak gałąź, aż wytryśnie z niej zieleń i krew.

Żeśmy w objęciach trupów spali, to już znacień  
śmierci profil zastygły i ostry jak nóż.  
Żeśmy po schodach szli z czarnych ciał braci,  
to weźcie szmatę ciała i rzućcie razem - w gruz.

A oczy mi wydrzyjcie i potoczcie dalej  
jak ołowiane kule - podpalcie nimi wiatr,  
by w czaszki nagie gwizdał - i niech tak się pali,  
aż serca wam spopieli - i wyjmie z nich świat.



źródło : [requiem44.blog.onet.pl](http://requiem44.blog.onet.pl)

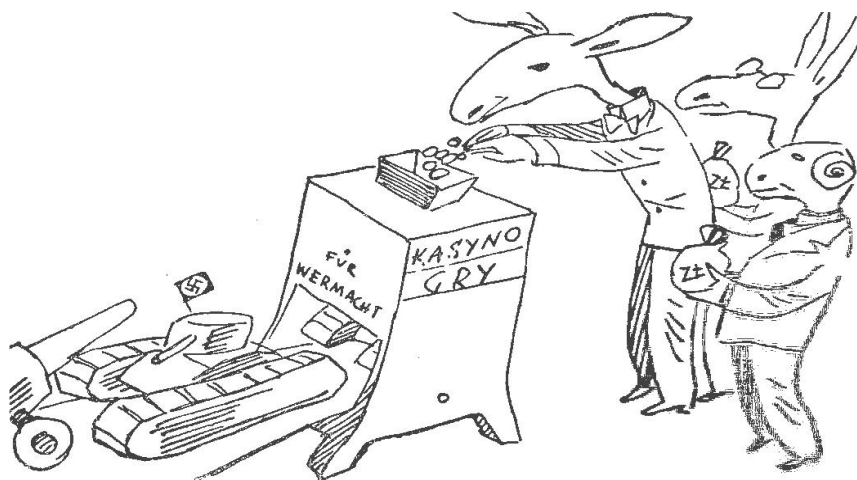


## Wesoła strona

Jarosław Cybulak

W planowanej akcji demoralizowania Narodu Polskiego Niemcy uruchomili w Warszawie kasyno gier hazardowych, będące pod ostrym bojkotem całego społeczeństwa. Wszelka zbieżność poniższych rysunków i tekstów z aktualnymi wydarzeniami w Polsce jest oczywiście zupełnie przypadkowa i niezamierzona.

Na Szucha, gdzie dobrane grono  
 Codziennie zgrywa się w kasynie,  
 Masz szansę duże: przegrasz honor,  
 A wygrasz znak do herbu: świnie!



źródło: H. Chmielewski, *Demokrata*, Yes 19.8.1943 r.



źródło: *Nowy Dzień* nr 362



źródło: *Nowy Dzień* nr 318.

Szuler bez godności,

Co w kasynie gości.

(Wytnij ten obrazek i poślij komu trzeba)

# NIEŚMIERTELNIK

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PAMIĘCI BOHATERÓW ARMII KRAJOWEJ

**NIE DAJMY  
ZGINAĆ  
POLEGŁYM**  
ZBIGNIEW HERBERT



[www.niesmiertelnik.cba.pl](http://www.niesmiertelnik.cba.pl)

**poleca:**

**Sekcja Dzieje Polskiego Państwa Podziemnego  
KNHS KUL**

